Nr. 284 Kraków, niedziela 11 grudnia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Klerykalizacya szkół w Austryi.

Gdy bar. Bienerth w listopadzie 1908 r. tworzył swój gabinet, do którego powołał w części biurokratów, a w części reprezentantów stronnictw parlamentarnych, przeznaczył tekę wyznań i oświaty hr. Stürgkhowi. Pan ten jako poseł był reprezentantem liberalnej wielkiej własności i nazywał się „liberałem“, co mu nie przeszkadzało być największym wrogiem reformy wyborczej. Gdy jednak reforma doszła do skutku, hr. Stürgkh, nie mając nadziei otrzymania mandatu, postarał się zostać członkiem Izby panów i stąd został ministrem. Sprawdziła się na nim przepowiednia, że on, który w parlamencie kuryalnym mimo usilnych zabiegów i wysługiwania się każdemu rządowi nie mógł zostać ministrem, cel ten osiągnął w parlamencie ludowym, którego powstaniu przeszkadzał i w którym nie zasiadał.

Hr. Stürgkh w całej swej wieloletniej działalności okazał się powolnem narzędziem w rękach klerykałów, dążących systematycznie do opanowania szkół, od uniwersytetów począwszy, a na szkole ludowej skończywszy. Dowody na to są liczne i codziennie zdarzają się nowe. Głównymi grzechami hr. Stürgkha na tej drodze są następujące jego czyny:

1) Prof. Wahrmunda, który za odczyt poza uniwersytetem ściągnął na siebie nienawiść klerykałów, przeniósł wbrew jego życzeniu do Pragi i tu przy pomocy usłużnych profesorów robi mu ciągle przeszkody w nauczaniu jego przedmiotu.

2) Tyrolskiego krajowego inspektora szkolnego Leschanowsky'ego, który jako wolnomyślny Niemiec nie chciał iść na rękę wszechpotężnym w Tyrolu klerykałom, wbrew jego woli spensyonował, a następcą zamianował pupila chrześcijańsko-socyalnych macherów.

3) Cały szereg nauczycieli ludowych w Czechach i Morawach, którzy na podstawie przysługującego każdemu obywatelowi prawa zgłosili swe wystąpienie z kościoła, wyrzucił z posad.

4) Towarzystwo „Wolna szkoła“, które postawiło sobie za zadanie założyć szkoły między- i bezwyznaniowe, szykanował, idąc na rękę dolno-austryackiej Radzie szkolnej; szkoły jej w Wiedniu zamknął, w Czechach zakazuje zakladania filij „Wolnej szkoły“, a nauczycieli — członków stowarzyszenia przenosi „w drodze służbowej“ do zapadłych dziur.

5) Wbrew rozporządzeniu byłego ministra oświaty Marcheta z 28 stycznia 1907 zmusza rodziców do posyłania dzieci na „ćwiczenia religijne“, dając katechetom prawo nakładania kar na dzieci i na rodziców.

6) Specyalnie w Galicyi popiera usiłowania Rady szkolnej krajowej o wydanie szkolnictwa w ręce księży, czego dowodem jest coraz liczniejsze mianowanie księży inspektorami szkół i dyrektorami seminaryów nauczycielskich.

7) Ostatnim czynem hr. Stürgkha jest oddanie wiedeńskich szpitalów i klinik pod zarząd klerykalnego dolno-austryackiego wydziału krajowego, co oznacza zamach na wolność nauczania i na swobodę praktyki lekarskiej.

Wszystkie te czyny „liberalnego“ ministra są dalszym ciągiem systemu, dążącego do tego, aby wbrew wolnomyślnej ustawie szkolnej zrobić w drodze administracyjnej klerykałów panami szkolnictwa; popiera on usiłowania o zepsucie nauki, o ograniczenie przedmiotów świeckich na rzecz religii i „ćwiczeń religijnych“.

Nic też dziwnego, że postępowanie to ministra wreszcie oburzyło nawet jego własnych stronników politycznych, t. j. niemiecko-narodowy związek w parlamencie, który na jednem z ostatnich posiedzeń wyraził ministrowi nieufność i wezwał bar. Bienertha do położenia tamy tym praktykom.

Ludność, która ma największy interes w posiadaniu dobrej szkoły, niepodległej fanatycznym klechom i sługom w świeckich ubraniach, musi przeciw temu odbieraniu swoim dzieciom możności czystej nauki jak najostrzej zaprotestować. Wiemy, że ze strony Koła polskiego pomocy spodziewać się nie można; wszak Koło pod pretekstem „autonomii“ nie dopuszcza wtrącania się władzy centralnej, czem daje całą władzę w ręce takich Dembowskich. Ostatecznie i na to lud znajdzie radę i nie dopuści do tego, aby ciemne duchy zapanowały nad młodymi umysłami.

Wybory w Anglii.

Dużo rzeczy jest w urządzeniach angielskich dziwnych, a jedną z najdziwniejszych jest rozłożenie wyborów do parlamentu na cały miesiąc. W następstwie tego urządzenia nie można jeszcze teraz, w dwa blisko tygodnie po rozwiązaniu parlamentu, przewidzieć wyniku walki między konserwatystami a liberałami.

Ogółem jednak, na podstawie dotychczasowych wyników, można stwierdzić, że w rozdziale sił obu stronnictw nie zajdą wielkie zmiany. Liberali zapewne zatrzymają większość, ale tylko w połączeniu z partyą pracy i z Irlandczykami; większość ta będzie jednak tak słabą, że liberali nie będą w stanie przeprowadzić głównego swego planu, t. j. reformy Izby lordów.

Przyczyny tego zjawiska są dwojakie: po pierwsze wyborcy są zmęczeni dwoma wyborami w jednym roku i nie dali się przywódcom pociągnąć do energicznej akcyi; po drugie hasło konserwatystów, którem na razie wyrzekli się zamiaru wprowadzenia ceł, spowodowało zamięszanie wśród wyborców liberalnych, którzy tego bali się i — w połączeniu z niechęcią do „home-rule“ irlandzkiego — opuszczają szeregi liberalne.

Pisma angielskie, o ile nie mają silnego zabarwienia partyjnego, sądzą, że masy wyborców swojem niezdecydowanem wotum chciały przywódcom dać do zrozumienia, że nie życzą sobie gwałtownej zmiany ustroju dwuizbowego, żądając ponownych układów co do reformy Izby lordów.

(Telegramy).

Londyn. Do godziny 6 wieczorem wybrano wczoraj 156 liberałów, 207 unionistów, 29 członków partyi pracy, 54 zwolenników Redmonda i 5 zwolenników O'Briena.

Londyn. Dzienniki liberalne mimo utraty trzech mandatów twierdzą w tonie bardzo pewnym, że „veto“ lordów uważać należy za nieistniejące. Dzienniki konserwatywne natomiast oświadczają, że nie zgodzą się na zniesienie „veta“ lordów, chyba tylko na reformę Izby lordów, albo na utworzenie senatu. Dzienniki podnoszą też jako charakterystyczny moment, że wybrany onegdaj minister Churchil otrzymał o połowę mniej głosów, niż przy wyborach w styczniu.

Londyn. Z okazyi wyborów przyszło wczoraj w Belfast do burzliwej sceny, przyczem kilka osób poraniono; oddano też kilka strzałów rewolwerowych.

Lloyd George oświadczył na zgromadzeniu, że rząd będzie miał znaczną silną większość i że jest nonsensem twierdzenie Balfoura, że za kilka miesięcy odbędą się nowe wybory.

Londyn. Do godz. 1 w nocy znany był następujący wynik wyborów: 163 liberałów, 209 unionistów, 29 partya pracy, 54 zwolenników Redmonda, 5 O'Briena.

List ze Śląska.

Cieszyn, 8 grudnia.

Próba uzdrowienia finansów krajowych kosztem chorych robotników.

Budżet krajowy śląski od szeregu lat wykazuje — podobnie jak we wszystkich krajach koronnych — stały niedobór, który w tym roku przewyższa sumę miliona koron. I stale, od szeregu lat, deficyt ten bywa pokrywany pożyczkami, skutkiem czego dług krajowy wzrósł już do sumy dziesięciu milionów koron.

Lichwa szpitalna,

W tym roku jednak wpadli śląscy statyści na pomysł, nietyle oryginalny, ile prawdziwie oburzający: aby zmniejszyć deficyt szpitalów krajowych w Opawie i w Cieszynie, postanowili podwyższyć w nich opłaty czyli taksy za utrzymanie chorych z 2 K 30 h na 2 K 80 h.

Trudno o bardziej przykre zjawisko, jak to, że kraj bogaty, przemysłowy i kulturalny usiłuje łatać swe dziurawe finanse kosztem zdrowia a może i życia setek swoich obywateli, albowiem nie ulega wątpliwości, że podrożenie leczenia szpitalnego musi pociągnąć za sobą zmniejszenie się dla ludności możności korzystania ze szpitali a co za tem idzie pogorszenie się stosunków zdrowotnych w kraju. I chociaż wszystko to jest prawdą, której nikt zaprzeczyć nie zdoła, jednak c. k. rząd krajowy śląski skwapliwie pospieszył się wykonać to życzenie większości sejmowej, wydając przed kilku dniami rozporządzenie, według którego od dnia 1 grudnia 1910 roku począwszy opłaty szpitalne w obydwu szpitalach krajowych w Cieszynie i Opawie zostały znacznie podwyższone.

Cios ten trafia dotkliwie przedewszystkiem robotników, drobnych chłopów i rzemieślników, chałupników i urzędników, albowiem oni głównie zaludniają szpitale. Dlatego podwyższeniem opłat w I i II klasie nie będziemy się wcale zajmowali; dla nas ważnem jest jedynie podwyższenie w III klasie, bo tylko z tej klasy mogą oni korzystać. Nowy więc ciężar spada na pochylone już pod ciężarem drożyzny, bezrobocia i niesłychanie wyśrubowanych podatków barki ludu pracującego i bogactwa wytwarzającego.

Podwyższenie to opłat szpitalnych wywołuje energiczny protest kas chorych. W krótkim przeciągu czasu jest to już drugie z rzędu podwyższenie, które muszą ponosić Kasy. Aż do początku roku 1910 korzystały śląskie Kasy chorych z przywileju, że za członków swoich, przynależnych do Śląska, płaciły tylko 1 K 30 h, względnie za uczniów 1 K dziennie. Za innych członków, nieprzynależnych do Śląska, opłata wynosiła 2 K 30 h. W przedostatniej sesyi sejmowej zmieniono to postanowienie na niekorzyść Kas, a mianowicie powiedziano, że począwszy od 1 lutego 1910 Kasy chorych otrzymają dla swoich członków, przynależnych do Śląska, tylko zniżkę, która wynosi dla uczniów 70, dla innych chorych 60 procent każdorazowo obowiązujących opłat. Ponieważ obowiązująca taksa wynosiła 2 K 30 h, więc skutkiem tego musiały Kasy chorych od 1 lutego 1910 płacić już zamiast 1 K 30 h i 1 K, 1 K 61 h i 1 K 38 h od głowy, to jest podniosły się dla nich koszta leczenia w szpitalu u uczniów o 30, u innych członków o 24 procent.

Obecnie nastąpiło z dniem 1 grudnia 1910 ponowne podwyższenie, skutkiem tego, że taksę za utrzymanie dzienne w szpitalach krajowych podniesiono o 50 h, a mianowicie z 2 K 30 h na **2 K 80 h** dziennie! Oznacza to dla Kas chorych nowe podwyższenie kosztów szpitalnych o przeszło 20%, albowiem opłata dzienna wynosi odtąd za uczniów 1 K 68 h, za innych członków 1 K 96 h, przyczem nie należy zapominać, że zniżka ta dotyczy tylko tych członków, którzy są do Śląska przynależni; za wszystkich innych muszą Kasy płacić pełną taksę w wysokości 2 K 80 h dziennie!

W ciągu jednego roku podwyższyła tedy miłością bliźniego przepojona administracya kraju przy łaskawym współudziale c. k. rządu krajowego wydatki śląskich Kas chorych na szpitale o równe 50%. Takiemi „dobrodziejstwami“ sypie jakby z rogu obfitości na głowy ludu roboczego „wysoki dwór hr. Larischa“. Obok „chrześcijańsko-socyalnych“ oszustów ludu z Niższej Austryi stanął teraz godnie „liberalny“ i „postępowy“ sejm śląski.

Tym razem arystokratyczni lichwiarze zbożem i mięsem i ich wspólnicy kapitalistyczni wyzyskiwacze zagalopowali się za daleko. Robotnicy postanowili z całą energią odeprzeć ten nowy zamach na swe kieszenie pod postacią „lichwy szpitalnej“.

Protest Kas chorych.

Przeciw takiemu niesłychanemu podniesieniu opłat szpitalnych zaprotestował pierwszy śląski zjazd Kas chorych, który się odbył 29 z. m. w Opawie przy udziale 57 delegatów, reprezentujących 74 088 robotników ubezpieczonych w 35 Kasach.

Zjazd uchwalił następującą rezolucyę:

„Zjazd protestuje stanowczo przeciw zarządzonemu przez c. k. śląski rząd krajowy rozporządzeniem z 12 listopada 1910 roku L. I — 1544/7 **podwyższeniu opłat za utrzymanie** w śląskich szpitalach krajowych z 2 K 30 h **na 2 K 80 h dziennie**, ponieważ Kasy chorych nie są w stanie udźwignąć tego podwyższenia, bez podwyższenia wkładek za ubezpieczenie, podwyższenia zaś wkładek nie można narzucać robotnikom, i tak już ciężko cierpiącym pod ciężarem panującej obecnie drożyzny.

W nakazanem przez c. k. rząd krajowy podwyższeniu opłat za utrzymanie widzi zgromadzenie niczem nie usprawiedliwione zarządzenie socyalno-polityczne, ponieważ utrzymanie szpitalów leży nietylko w interesie chorych, przyjętych do wyleczenia, lecz w powszechnym interesie hygienicznym całej ludności.

Zjazd domaga się tedy od c. k. rządu krajowego:

1. **Natychmiastowego cofnięcia zarządzonego podwyższenia opłat za utrzymanie;**

2. przedłożenia sejmowi śląskiemu projektu ustawy, za pomocą której uzyskanoby trwałe uzdrowienie finansów szpitalów ze środków publicznych, w której zarazem byłoby powiedziane, że Kasy chorych mają płacić jako koszta utrzymania swoich członków zniżoną opłatę trzeciej klasy w kwocie 1 K 30 h, a za robotników młodocianych 1 K dziennie. Różnicy między obcokrajowcami a przynależnymi do kraju nie należy czynić.

Zjazd wyraża przekonanie, że Kasy chorych, aby nie utracić zdolności do spełniania swych zobowiązań wobec członków, będą zmuszone jako koszta utrzymania w szpitalach płacić tylko należytość według niepodwyższonego wymiaru, a zaniechać wypłacania zarządzonej podwyżki“.

Odpowiedź prezydenta kraju.

Wybrana na konferencyi deputacya udała się o godz. 4 po południu do gmachu rządu krajowego, aby osobiście wręczyć p. prezydentowi rezolucyę. Imieniem deputacyi, którą przedstawił poseł tow. Tuppy, przedłożył p. prezydentowi cel deputacyi tow. Trenka. Gdy p. Müller (poseł na sejm morawski) wspomniał o tem, że wszystkich bardzo niemile dotknęła nieobecność reprezentanta rządu, hr. Coudenhove oświadczył, że nie był zaproszony. Otrzymawszy jednak zapewnienie, że zaproszenie na czas wysłano, zarządził natychmiast śledztwo, które dało ten rezultat, że zaproszenie nie nadeszło, ale ponieważ było drukowane i nie było wyraźnie w niem powiedziane, że obecność przedstawiciela rządu byłaby pożądaną, więc referent, radca dworu Werlik, znany klerykał i wróg robotników, złożył je poprostu do aktów!!

Tow. Arbeitel i Patzel w przekonywujących słowach przedstawili p. prezydentowi konieczność cofnięcia nieszczęsnego rozporządzenia.

Hr. Coudenhove oświadczył, że cofnąć podwyżki nie może, lecz będzie się starał skłonić wydział krajowy do przyznania Kasom chorych znaczniejszych zniżek.

Tow. Reger zwrócił uwagę p. prezydenta, że jest to niezbędnie potrzebne, bo Kasy postanowiły, dopóki zniżka nie nastąpi, nie wypłacać szpitalom krajowym ani halerza. Dobrze byłoby też, gdyby powołano do życia komisyę mieszaną, złożoną z reprezentantów Kas chorych i delegatów rządu i wydziału krajowego, celem zbadania całej gospodarki w funduszu szpitalnym.

Na to odpowiedział hr. Coudenhove, że projekt ten mu się podoba i będzie się starał urzeczywistnić go. Ostatecznie prosił, aby mu na piśmie wyszczególniono żądania Kas, a wówczas postara się o to, aby wybrany na zjeździe komitet wykonawczy Kas zasiadł do wspólnych narad z wydziałem krajowym, celem uregulowania spornej kwestyi.

T. R.

Rada państwa.

Wiedeń, 10 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia odbywała się dyskusya nad przedłożeniem rządu o przedłużenie filii banku austryacko-węgierskiego.

Poseł Lewicki (Ukr.) oświadczył, że

Rusini zgadzają się na przedłożenie z wyjątkiem § 5.

Poseł Buzek imieniem Koła polskiego oświadczył, że Koło ostatecznej uchwały jeszcze nie powzięło.

Poseł tow. Ellenbogen stwierdził, że socyalni demokraci są zwolennikami wspólnego obszaru gospodarczego, a więc i wspólnego banku. Przyłączył się do pochwał, wyrażonych dla banku, zastrzegł się jednak przeciw zapatrywaniu, wypowiedzianemu ze strony chrześcijańsko-społecznej, jakoby skarb złota banku był naszym skarbem wojennym.

Po dalszych przemówieniach posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 11 przed południem.

* * *

Koło polskie

odbyło wczoraj posiedzenie, na którem prezes Głąbiński omawiał kwestyę odszkodowania za wybuch prochowni w Podgórzu. Okazuje się, że minister wojny nie uznaje obowiązku skarbu do odszkodowania i tylko w drodze łaski możliwem jest uzyskanie czegoś.

Jubileusz B. Limanowskiego we Lwowie.

Lwów, 9 grudnia.

W uzupełnieniu listu z obchodu jubileuszowego podajemy garść szczegółów:

Przemówienie posła Hudeca:

W ubiegłym miesiącu uczciliśmy nestora socyalizmu polskiego imponującym obchodem w sercu Polski — w Krakowie. Przedstawiciele partyj socyalistycznych wszystkich trzech zaborów, żołnierze i budowniczy młodej Polski, Polski niepodległej, wolnej, ludowej — tej, która nie wypuszcza broni z ręki, która ginie na szubienicach carskich ze słowami „Nie zginęła", która zaludnia podziemia i lody sybirskie i tej Polski, która mężnie staje do walki z junkierstwem i toczy rozpaczliwy bój o ziemię, o język pod zaborem pruskim i tej wreszcie, co w mrokach ciemnoty i nędzy galicyjskiej gromadzi w organizacyach swoich lud roboczy, uświadamia go społecznie i narodowo — zebrali się na tym obchodzie. Przyszli oni wszyscy na święto Limanowskiego i ku Jego radości i ku Jego szczęściu — roztoczyli obraz ruchu i pracy dla ukochanej przez Niego idei, u której kolebki stał On przed laty 40-stu, jako jeden z pierwszych jej apostołów. A nie brakło na tym obchodzie i braci naszych socyalistów ukraińskich, którzy wyrazy czci dla Limanowskiego kończyli hasłem jego bojowem: „Niech żyje wolna, niepodległa Polska!", „Niech żyje wolna, niepodległa Ukraina!".

A kiedy przed oczyma tysięcy zebranych przesunął się ten obraz — On, Limanowski, odmładzał się i promieniał. Widział On ruch ten w początkach, gdy musiał się kryć w konspiracyjnych kółkach, kiedy drobna garść ludzi koło ruchu tego gromadzić się zaczęła, przeszedł piekło wygnania i długą, trudną i ciernistą drogę tułactwa, przeszedł tyle trudów i nędzy — a dziś znajduje się na starość znowu wśród swoich, a zastępy walczące o te same, o które On walczył ideały, liczą się na tysiące i dziesiątki tysięcy śmiałych i dzielnych bojowników. Zyskują dla siebie coraz nowe placówki i zdobywają sobie wpływ i znaczenie w narodzie i społeczności. Ziarno przez Niego siane, wydało plon obfity.

Po obchodzie krakowskim przyszła kolej na Lwów, na stolicę kraju.

Tu we Lwowie zamieszkał Limanowski w latach siedmdziesiątych, tu dojrzewał Jego umysł, tu zyskał stopień doktora filozofii, tu rozpoczął propagandę myśli socyalistycznej i tu obłożono Go banicyą, wygnano z kraju, który tak gorąco kocha, dla którego dobra i szczęścia pracuje całe długie Swoje życie. Wygnano Go stąd, ale nie stał On się nam obcym. Jego pisma i dzieła łączyły Go z nami węzłem nierozerwalnym, węzłem serdecznego braterstwa.

Myśl uczczenia Bolesława Limanowskiego we Lwowie zgromadziła na pierwszy odzew nietylko najbliższych Mu towarzyszów partyjnych, ale wszystkich, dla których postęp i demokracya nie jest tylko czczem hasłem. Obchód lwowski jest nietylko uroczystością partyjną, bierze w nim udział wszystko, co jest w narodzie żywem i szlachetnem. Wszystkie żywioły szczerze demokratyczne pospieszyły tu, by uczcić Tego człowieka o niezłomnym charakterze, Tego człowieka czystego jak kryształ, Tego pioniera nowoczesnej myśli polskiej, Tego bojownika o wolność, o swobodę ojczyzny.

Witając czcigodnego jubilata, sądzę, że będę wyrazicielem wszystkich tu zebranych, a równocześnie wyrazicielem tysięcy tych, którzy tu przybyć nie mogli, jeżeli Go zapewnię o gorącej miłości i czci, jaką Go otaczamy. Pragniemy choć w części wynagrodzić Mu wszystkie Jego cierpienia i krzywdy, jakie Go tutaj spotkały i zatrzeć hańbę tych, którzy Go przed laty z kraju naszego i z miasta wywołali, jako człowieka szkodliwego. Bratnie nasze uczucia, miłość gorąca i nieustanna walka w imię tych ideałów, za które cierpiał i walczył, niechaj Mu będzie nagrodą za wszystkie krzywdy, jakich doznał w życiu od obcych i od swoich.

Bolesław Limanowski niechaj długo jeszcze żyje i niechaj będzie duchowym naszym przewodnikiem i nadal. My i pokolenia nasze pójdą Jego śladem, aż nadejdzie dzień, w którym się spełni marzenie Jego życia, w którym naród rozerwie kajdany niewoli i stanie się wolnym w wolnej ojczyźnie!

Przemówienie tow. Hankiewicza.

W słowach uroczystych, podniosłych, a pełnych zapału i dokumentarnego uzasadnienia określił znaczenie rewolucyi polskiej i jej ducha dla samej idei niepodległości. Wskazując na słowa Ferdynanda Lassalle'a, wyrzeczone w czasie powstania styczniowego, rzekł, że tylko trudem, pracą, krwią rewolucyonistów stało się, że postulat wolnej i niepodległej Polski jest powszechnym postulatem europejskiej demokracyi, że tylko wielkie czyny rewolucyi uczyniły z Polski i „pacierz, co płacze i piorun, co błyska".

Bolesław Limanowski rozumiał po upadku styczniowego powstania, że socyalizm jest spadkobiercą polskich ruchów rewolucyjnych i stał się jego rzecznikiem, mimo wszystkie prześladowania. Nie przyjmując filozofii rezygnacyi, ani filozofii niewolnictwa, stał twardo i niezłomnie przy idei Polski wolnej i niepodległej i ideę tę połączył nierozerwalnie z ideą socyalizmu.

Mówca zakończył życzeniem, ażeby jubilat doczekał chwili, kiedy broń znowu zabłyśnie, a w gromach zemsty zachwieją się trony i carat upadnie i w przepaść runie — ażeby usłyszał dźwięki dzwonów, głoszących wielki i święty dzień Zmartwychwstania, ażeby własnemi oczyma oglądał wolną Warszawę!

Przemówienie dra A. Lisiewicza.

Z dumą i radością wita jubilata obywatelstwo Lwowa, kresowego grodu. Czasu wolności Lwów składał hołdy królom i hetmanom polskim, tu, w ogniu dział hartowała się myśl polska. A kiedy padły warowne mury i przemoc wydarła narodowi życie, we Lwowie nie zginęła myśl szlachetna. Bohaterskie zmaganie się o wolność, wszystko, co było blaskiem nadziei i smutkiem rzeczywistości w porozbiorowych czasach, wszystko to przeżyli obywatele Lwowa.

Przeminął wiek zmagań, na sen wieczny poszły pokolenia dzielnych synów ojczyzny, innych los zapędził w katorgi sybirskie. — W tę smutną dobę padły płomienne słowa Limanowskiego. Księgi jego rapsodów w świetle prawdy malowały to wszystko, co naród przeżył i przemarzył.

Dziś Polska ogląda w nim swego sędziwego Herodota, który skrzętnie spisywał Leonidasowe walki bohaterów, na wzór i przykład potomnym.

Za tę pracę mozolną — kończył mówca — za niezłomność przekonań, za obronę walki o wolność, a czasu rozpoczęcia walki o spełnienie snu o rycerskiej szpadzie za krzepienie nadziei, cała demokratyczna Polska składa Ci hołd i cześć. (Oklaski).

Po tem przemówieniu wszystkie oczy zwróciły się na łożę II piętra, w której siedział Jubilat; rozległy się burzliwe oklaski i okrzyki, a gdy się uciszyło, przemówił tow. Limanowski. Z początku głosem słabym, ledwie dosłyszalnym, dziękował wzruszony za objawy hołdu. Dopiero za chwilę, kiedy na sali zapanowała skupiona cisza, kiedy sędziwy jubilat przystąpił jakby do wyznawania wiary swych ideałów, głos jego stał się silniejszym, chwilami podnosił się.

Przemówienie tow. Limanowskiego.

Dziękuję Wam stokrotnie — ale nie sądzę, aby taki hołd należał się moim osobistym zasługom, chyba temu tylko, że stałem i stoję pod tym sztandarem, któryśmy wszyscy ukochali, który wydźwignęły dzieje rozbiorowe. To sztandar, który podniósł Kościuszko, który przewodził legionistom w ich bojach po polach Europy, a te boje sprowadziły przywrócenie narodowi istnienia państwowego choć w części.

A kiedy rozpoczęły się na nowo prześladowania narodu, nieśli ten sztandar nasi nieśmiertelni męczennicy, jak Łukasiński, ksiądz Ściegienny, Wiśniowski i tylu innych.

Następnie przyświecał ten sztandar żołnierzom w roku 31, a kiedy nastąpiła klęska, ponieśli go nasi rodacy po całej Europie i głosili te wolnościowe zasady, które się zaznaczyły w manifeście z roku 36.

Ten sztandar przyświecał powstańcom w roku 63, którzy chcieli, aby był tylko jeden naród, nie podzielony na klasy.

I znowu w ostatnim okresie naszych bojów Okrzeje, Kopisie, Baronowie i Mireccy nieśli ten sztandar, zaświadczając śmiercią męczeńską, jak gorąco ukochane są te hasła: niepodległość narodowa, wolność i równość powszechna, braterstwo ludzi i ludów.

Czy ta przeszło 100 letnia walka nie doprowadziła do zwycięstw? Nie!

Widzimy, że jest to boju sztandar, rewolucyjnej walki, która głosi światu wolność i równość. Zwycięstwa walnego nie było, ale widzimy, że dzięki tym hasłom padło poddaństwo włościan, nastąpiło uznanie prawa narodów do życia, że szerzy się równość społeczna i polityczna, że przez powszechne prawo głosowania zasady te odnoszą zwycięstwo. Ludzie z poddanych przeobrażają się w obywateli wolnych, widzimy, że te zasady rozszerzyły się i objęły większą część krajów. Potężne ciosy ostatniej rewolucyi wstrząsnęły caratem. Nasze hasła przenikają i do tej skamieniałej kaźni. Widzimy, że te prądy ku wolności wtargnęły do Turcyi i do Persyi, wprawdzie w małym jeszcze stopniu, ale ciemnica przesądów i niewoli już się wali na najdalszym nawet wschodzie.

Szanowni obywatele! Jest rzeczą niemożliwą, abyśmy my, którzyśmy oddali tak wielkie usługi kulturze i sprawie wolności, którzy pokazaliśmy w ciągu stu lat niewoli, że żyjemy, rozwijamy się, abyśmy nie doszli do naszych praw. Idziemy i dojdziemy do zwycięstwa. (Frenetyczne oklaski).

Wkońcu powiedział tow. Limanowski, że w czasie swego pobytu we Lwowie przyzwyczaił się do tego miasta. Rada miasta przyznała mu wówczas prawo obywatelstwa, nie może z prawa tego korzystać, gdyż nie zostało ono zatwierdzone, ale moralnie czuje się obywatelem lwowskim.

Długotrwałe oklaski przyjęły to przemówienie.

Jako delegaci

przemawiali: tow. dr Wyrostek (imieniem komitetu P. P. S. D.), panna Dulębianka (imieniem postępowych kobiet), Rettinger, Sasorski i Bristiger (imieniem młodzieży), tow. Sołyk, dr Meller, Zagórski (imieniem redakcyi „Kuryera lwowskiego") itd., a na zakończenie

Gustaw Daniłowski:

Jako prezes komitetu obywatelskiego niski pokłon Ci składam, towarzyszu Limanowski, i dziękuję, żeś przybył i nietylko z duchem swym obcować pozwolił, ale i ujrzeć Twą szlachetną postać.

Także imieniem tych dziękuję, którzy na to wielkie święto przybyć nie mogli, zatrzymani mogiłą męczeńską, kajdanami spętani lub pochłonięci przez wir walki.

Byłeś tym, co rozpłomieniał myśl socyalistyczną, gdy zabłysnęła na naszej ziemi — podparłeś myśl niepodległej Polski, jak Atlas podpierał glob ziemi swemi ramiony. Gdy przyszedł czas klęski, tuliłeś skrwawiony sztandar do piersi i przytroczyłeś go do nowego drzewca. Gdyś dolę wygnańca dzielił z winy rodaków, szły do nas z Paryża Twe księgi, na których uczyliśmy się nowej Polski.

Towarzyszu Limanowski! Szczęśliwy dziś jesteś, bo hasło Twoje rozlega się po całej Polsce, rwie się przez konające usta mordowanych na stokach cytadeli, oni je składają jak przysięgę, jak wyzwanie na boje krwawe a zwycięskie.

Są ludzie w Polsce, gotowi iść na kule, na męki, Oni przysięgają Ci, że pójdą po zwycięstwo jak ci, co za myśl wolną oddali swe dostojne głowy.

Masz życie przed sobą, towarzyszu Limanowski, a nie za sobą. Bo hasła Twoje będą szły w pokolenia i świeciły, jak gwiazdy promienne, które zachodzą, ale nigdy nie gasną.

Ja, jeden z tych skromnych żołnierzy polskiej sprawy, hołd Ci składam, towarzyszu Limanowski, imieniem wielu. Dziękujemy Ci, przezacny wodzu; a kiedy przyjdzie dzień walki ostatniej i jutrznia zapłonie nad nami, podniesiemy ręce i krzykniemy: „Witamy Cię, jasny, słoneczny, Ojcze nasz!"

Podczas przemówienia Daniłowskiego Limanowski był głęboko wzruszony, a kiedy na sali entuzyazm wrzał jak morze wzruszone, czcigodny starzec, tłumiąc łzy rozrzewnienia i radości, łamiącym się głosem dziękował najbliższym słowami, których nie można było dosłyszeć, z wyjątkiem paru wyrazów, jak „zwycięstwo — zwyciężymy". Ściskał dłonie obecnym. P. Turzyma wręczyła mu bukiet kwiatów.

Część koncertowa.

Nastąpiły produkcye artystyczne: a więc porywająca deklamacya p. Siemaszkowej, artystki dramatycznej (wiersz Konopnickiej „Życie"), gra na fortepianie pny Loewenhoffówny, która z wielkiem powodzeniem wykonała kilka utworów Szopena, piękny jak zawsze śpiew prof. Ludwiga przy akompaniamencie inż. Altenberga. Kiedy prof. Ludwig śpiewał „Warszawiankę" obecni chórem ją podjęli, powstawszy z miejsc.

Tow. Hudec odczytawszy nadeszłe pisma i telegramy, okrzykiem: „Niech żyje tow. Bolesław Limanowski", zakończył uroczystość. Na sali zabrzmiały dźwięki „Czerwonego sztandaru". Zgromadzeni w podniosłym nastroju opuszczali salę, przeżywszy chwile piękne, pamiętne, z których spłynęła w serce nadzieja w przyszłość, w słońce.

Śledztwo senackie.

Od paru dni w Uniwersytecie Jagiellońskim komisya dyscyplinarna wybrana przez senat przesłuchuje kolejno tych 650 akademików, którzy złożyli swoje legitymacye.

Wszyscy przesłuchiwani oświadczają, że solidaryzują się z wiecem, który się odbył zamiast trzeciego wykładu ks. Zimmermanna, jednakowoż na wszelkie pytania tyczące się ich osobistego udziału w wiecu odpowiadają odmówieniem zeznań.

Wogóle przesłuchiwanie to niema sensu. Albowiem rektor dr. Witkowski wyraźnie oświadczył akademikom na wiecu, że senat bynajmniej nie chce, by denuncyowali kolegów. Co się zaś tyczy obciążania siebie samego, we wszystkich krajach, nietylko cywilizowanych, lecz nawet w Rosyi, obwiniony ma prawo uchylić się od zeznań.

Tem większym nonsensem jest więc obwieszczenie, które nowy sekretarz uniwersytetu p. Ottman, poprzednio komisarz starostwa, wylepił na tablicy rektoratu w westybulu uniwersytetu, a które ma na celu

wymuszenie zeznań.

Obwieszczenie to brzmi: „Zwracam uwagę tych słuchaczy Uniwersytetu, którzy wezwani są do komisyi dyscyplinarnej, że odmawianie odpowiedzi na pytanie bezpośrednie i osobiście jego dotyczące, stanowi samo przez się ciężkie przekroczenie dyscyplinarne i będzie surowo karane".

Ot, Rzeczpospolita Babińska! Przewodniczącym komisji śledczej jest nie prawnik, lecz agronom, prof. Godlewski starszy, który o prawie najmniejszego pojęcia nie ma!

Zasiadają jednak w komisyi i prawnicy, którzy studentów „palą" przy egzaminach prawniczych, a sami widać nie znają najelementarniejszych zasad prawa. Jest tam prof. Estreicher, który został profesorem prawa dlatego, że w „Czasie" pisywał recenzye teatralne; jest tam prof. Czerkawski, który ma głowę tak napchaną „naukami chrześcijańsko-społecznemi", że miejsca w niej już nie zostało na jakie takie wiadomości prawnicze.

A do kompletu jeszcze sekretarz uniwersytetu, który prawa uczył się w starostwie, robiąc po wsiach wybory zapomocą nieboszczyków!

Powinnaby sobie komisya dobrać jakiegoś prawdziwego prawnika, np. prof. Rosenblatta, aby ją uchronił od tak śmiesznych kompromitacyj.

Albowiem tylko w wiekach średnich inkwizycya wymagała od obwinionego przyznania się i nawet zmuszała go do tego torturami. Dziś przeciwnie w całym świecie obwiniony ma prawo odmawiania zeznań, nietylko w sądach austryackich, lecz nawet w pruskich, nawet w rosyjskich. Ustawa dyscyplinarna Uniwersytetu Jagiellońskiego nie stanowi wyjątku w tym względzie; niema w niej przepisu wyjętego z procedury inkwizycyi.

Obwieszczenie grożące akademikom karami za odmawianie zeznań jest zatem nadużyciem, bezprawiem, próbą wymuszenia zeznań przez zastraszenie. Na autora tego obwieszczenia możnaby zrobić doniesienie karne o zbrodnię wymuszenia, gdyby młodzież nie stała na stanowisku, że te sprawy należy załatwić wewnątrz uniwersytetu.

Zasługuje jeszcze słów parę dziekan wydziału medycznego

prof. Kiecki.

Studentom medycyny chcącym wyjechać na święta i zgłaszającym się w tym celu do

niego o podpis na podania o zniżki kolejowe, prof. Klecki odmawa podpisu, oświadczając im, że dopóki pozostają pod śledztwem dyscyplinarnem, dopóty nie poprze ich podań o zniżki kojejowe!

Czyż czyni to p. dziekan z „obawy ucieczki“? Może zażąda od medyków kaucyi?

Co do zamiarów senatu krąży pogłoska, że podobno senat ma

odmówić uwolnienia od czesnego

tym akademikom, których p. Czerkawski wskaże jako „winnych“.

Zapewne tych pieniędzy użyje senat na stypendyum dla ks. Zimmermanna na napisanie naukowego dzieła p. t. „Moja druga baba“.

Krecia robota.

Z autentycznego źródła dowiadujemy się, że wydział teologiczny rozpoczął agitacyę wśród profesorów wydziałów świeckich, żeby zmusić prof. Witkowskiego do rezygnacyi z urzędu rektora, bo „niezbyt energicznie ujął się za ks. Zimmermannem i nie stanął w obronie godności wydziału teologicznego“.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby prof. Witkowski sam zrzucił togę rektorską z obrzydzenia do takiej kompanii, z jaką zmuszony jest urzędowo kolegować w senacie, stale przez nią paraliżowany i przegłosowywany.

Z literatury i sztuki.

„Przedświt“ Nr 12. Ostatni zeszyt bieżącego rocznika „Przedświtu“ zawiera treść bardzo urozmaiconą. Artykuł wstępny zajmuje się tak głośną w ostatnich czasach kwestyą „antysemityzmu postępowego“ i „litwactwa“. Artykuł A. Wrońskiego „Więcej ekonomii!“ wskazuje na pewne braki w ruchu socyalistycznym zaboru rosyjskiego. Artykuł J. Mostowicza skupia w jedną całość istniejące dane statystyczne o klasie robotniczej w Królestwie Polskiem. St. Karski zastanawia się nad psychologicznemi podstawami pewnych iluzyj politycznych. J. P. charakteryzuje „Reformy armii rosyjskiej“, przedsięwzięte po ostatniej wojnie. Resztę numeru wypełniają kronika „Z całego kraju“, przegląd prasy, sprawozdanie z jubileuszu tow. Limanowskiego i luźne notatki.

Roczna prenumerata „Przedświtu“ wynosi 6 K. Adres administracyi: Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.

Odezwa. Komisya dla dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. zw. Komisya Literacka Akademii Umiejętności w Krakowie, ma zamiar wydać dokładny spis wszystkich bibliotek i archiwów publicznych i prywatnych, znajdujących się na ziemiach, które przed 1772 r. państwo polskie stanowiły, oraz istniejących gdzieindziej, lecz zawierających w znacznej części rzeczy polskie lub będących w rękach polskich.

Uprasza zatem wszystkich właścicieli i kierowników bibliotek i archiwów, tudzież wszystkich miłośników nauki i literatury o nadsyłanie wiadomości pod adresem: Dr Józef Korzeniowski, sekretarz Komisyi Literackiej, Akademia Umiejętności, Kraków.

III koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego poświęcono wyłącznie Brahmsowi. Wprowadzenie większych dzieł, zwłaszcza orkiestralnych tego autora i zapoznanie z nim szerszej publiczności zawdzięczamy dopiero dyr. Nowowiejskiemu, który w ciągu tych dwu lat wykonał ich kilka.

Na programie ostatniego znalazła się „Uwertura tragiczna“ i „Symfonia IV“ (c moll). Oba dzieła wymagające poważnej i pewnej orkiestry. Z przyjemnością przyznać wypada, że tak młoda i z różnorodnych żywiołów złożona orkiestra pokonuje z łatwością wcale nie bylejakie trudności, nie sama przez się wprawdzie, ale pozwalając się zupełnie kierować równie energiczną, jak wytrawną ręką dyrygenta.

Od ostatniego koncertu minęło zaledwie dwa i pół tygodnia i w tym czasie został program opracowanym. Rzecz to hazardowna i ryzykowna, na którą może się poważyć tylko pierwszorzędna orkiestra, i na karb tak krótkiego czasu opracowania należy włożyć usterki, zwłaszcza w kwintecie smyczkowym dające się zauważyć, a które przy dłuższem, a więc i staranniejszem opracowaniu z łatwością dałyby się uniknąć. Oceniając i przyjmując dodatnie rezultaty, musimy się przeciwko temu zastrzedz, ze względu na obustronną korzyść, chociażby usprawiedliwiał ten pośpiech wzgląd na zestawienie z najbliższymi koncertami symfonicznymi, który to zresztą przy poważnej krytyce miejsca mieć nie może.

Nacisk na tę niestaranność wynikłą z pośpiechu kładziemy i z tego jeszcze względu, że w symfonii i uwerturze znalazły się miejsca wykonane tak artystycznie, że możnaby je bez obawy zestawić z wykonaniem orkiestr o światowej sławie; stąd zaś konsekwencya, że naszej orkiestrze pod kierunkiem p. Nowowiejskiego można rokować piękne nadzieje, tylko trzeba pracy wytrwałej, drobiazgowej, żmudnej, ale z pewnością niezwykle owocnej.

„Pieśń przeznaczenia“ na chór i orkiestrę odznaczała się poprawnością i artystycznem wykończeniem zwłaszcza w części środkowej. (Nawiasem dodamy, że Hölderlin, gdyby przeczytał tłómaczenie polskie swego wiersza, nie poznałby i nie przypuścił, aby mógł być autorem takiego dziwoląga językowego, poetyckiego, a bodaj czy nie i logicznego).

Solistką wieczoru była pianistka p. Meyerowa. Wykonanym utworom brakło życia i artystycznego obmyślenia, wskutek czego zatraciła się prawie całkiem oryginalność i piękność Rapsodu I, która cechowała np. tenże utwór w wykonaniu zeszłorocznem Friedmanna.

Wieczór humorystyczny W. Barącza jest zawsze miłą atrakcyą sezonu i przez miły i wytworny dowcip i wysoki poziom artystyczny produkcyi. Wśród nich znalazły się i w tym roku, podobnie jak lat poprzednich, i dramatyczne i muzyczne. Z tych ostatnich największe zainteresowanie wzbudziły piosnka „Pije Kuba“ w opracowaniu naśladującem style rozmaitych kompozytorów, wśród których znalazł się i Chopin i Beethoven i J. Strauss i Wagner i wreszcie arcypociesznie skarykaturowany R. Strauss, jak i sylwetki rozmaitych narodowych śpiewaków i wyniszczonych pseudo-śpiewaczek. *T. Ch.*

KRONIKA.

Kraków 10 grudnia.

Poseł dr Diamand o admirale konnej marynarki. W znakomitej swej mowie wygłoszonej w parlamencie dnia 2 b. m. tow. poseł dr Diamand zawadził także mimochodem i o Petelenza. Ustęp ten mowy tow. Diamanda brzmiał:

— Jeżelibyście panowie dziś musieli przyjąć odpowiedzialność za czynności tego rządu, bylibyście w najprzykrzejszem położeniu. Pamiętajcie o tych wszystkich podatkach przeciwko którym ludność wre z oburzenia! Popatrzcie na te dreadnoughty, nietylko na te, którymi Petelenz jako admirał będzie dowodził. (Wesołość i przerywania).

Chcemy Panu (zwrócony do posła dra Petelenza) zbudować kanały, byś Pan mógł jechać na dreadnoughtach do Krakowa! (Żywa wesołość.) Może on cesarzowi mówić nieprawdę, ale wobec ludu musi on powiedzieć przeciwieństwo tego, co mówił cesarzowi!

Poseł Petelenz: Pan wiesz bardzo dobrze, że to jest nieprawda!

Tow. Diamand: Wiem bardzo dobrze, że to oficyalnie obwieszczono i, jeżeli mam do wyboru między prawdą Petelenza a prawdą cesarskiego otoczenia, to nie wiem, kto powiedział prawdę. Wiem bardzo dobrze, żeś Pan temu zaprzeczył, boś Pan zaprzeczyć musiał, gdyż chodziło tu o Pańską reputacyę i honor. Nie można u nas w Galicyi wychwalać dreadnought'ów i nie wolno mówić, że lud jest za tem, nawet wtedy, gdyby się chciało zostać konnym admirałem i komiczną figurą, którą się zresztą już było.

Nowiny krakowskie.

Po katastrofie budowlanej. Dziś o godz. 9 rano była przy zawalonej ścianie muzeum techniczno przemysłowego komisya sądowa przy udziale inspektorów budownictwa miejskiego i rzeczoznawców pp. Matusińskiego i Müllera. Po obejrzeniu miejsca wypadku zarządzono usunięcie gruzów i przedłożenie znawcom planów budowy. Ci przeprowadzą badania i obliczenia, co potrwa około 2 tygodni, poczem wydadzą orzeczenie o przyczynie wypadku. Po oddaleniu się komisyi rozpoczęto usuwanie gruzów.

Jak powszechnie obliczają, szkoda dochodzi do 15 000 K.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządził w listopadzie r. b. 27 wykładów w sali Muzeum techniczno-przemysłowego z ogólną frekwencyą 3558 osób, 29 w innych lokalach. Z czytelni korzystało 1367 osób, w bibliotece wypożyczono 3518 tomów 3032 osobom.

W „Ognisku“ drukarzy (Rynek 12, III. p) odbędzie się w niedzielę 11 grudnia przedstawienie amatorskie: 1. Monolog. 2. „Z dobrego serca“. 3. Monolog. 4. „Pomyłka pana Lambineta“. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Udział: krzesło 80 h, miejsce stojące 40 h. Dnia 31 grudnia odbędzie się zabawa Sylwestrowa.

O nadużycia wyborcze. Rozprawa sądowa przeciw Andrzejowi Romanowskiemu o nadużycie wyborcze, popełnione przy wyborach do Rady gminnej Prądnika Czerwonego, odbędzie się w poniedziałek 12 grudnia o godzinie 12 w południe (sala nr. 20 sądu krajowego karnego).

Proces o usiłowane odbicie Królewiaka. Marya Roztocka, oskarżona o usiłowane odbicie Królewiaka została zasądzona na 10 dni aresztu za przekroczenie namawiania do znieważenia eskorty sądowej, zaś uwolniona od zarzutu zbrodni obicia.

Żebractwo na wielką skalę. O aresztowanej wczoraj Helenie Czerwińskiej wychodzą na jaw następujące dalsze szczegóły: Czerwińska przyjeżdżała często do klasztoru Sercanek w Krakowie, gdzie przedstawiała się jako Bochniewiczowa, żona adwokata z Domaryża. Pod pozorem choroby męża wyłudzała znaczne datki. Oprócz tego udało się jej podejść redakcyę „Wieku nowego“ we Lwowie, która umieściła artykuł pod tytułem: „Cicha tragedya“ z wezwaniem do składek na rzecz Czerwińskiej. Ten artykuł przyniósł jej przeszło 1000 K.

— **Trzecia pogadanka pedagogiczna,** urządzona staraniem sekcyi odczytowej krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“, odbędzie się w niedzielę 11 grudnia o godz. 4 po południu w sali „Ogniska naucz.“ przy placu Szczepańskim 3, I. p. Pogadankę zagai p. B. Bieder na temat: „Wyobraźnia dziecka“, poczem nastąpi dyskusya. Wstęp bezpłatny.

— **„Krasnoludki“ Konopnickiej w obrazach świetlnych.** Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się w niedzielę 11 grudnia o godz. 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (Franciszkańska 4) wykład p. W. Konczyńskiej dla młodzieży p. t. „Krasnoludki“ Konopnickiej w obrazach świetlnych. Wstęp 10 h, bilety przy wejściu na salę.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Karykatury“, studyum sceniczne w 4 aktach Jana Augusta Kisielewskiego (nowość).

Niedziela po południu: „Moralność pani Dulskiej“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Karykatury“.

Poniedziałek: „Prometeusz skowany“, przedstawienie klasyczne (bilety w Collegium novum).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Świat bez mężczyzn“. (Benefis M. Grabowskiej).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Stanisław Kot: „Multatuli“ (z cyklu: „Wiek XIX.“).

Odwołanie. Wykład dra T. Szydłowskiego: „O malarstwie francuskiem w XIX. w.“ w niedzielę 11 b. m. nie odbędzie się.

Nowiny lwowskie.

Bank ludowy. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami robót publicznych, rolnictwa, skarbu, handlu i sprawiedliwości udzieliło c. k. uprzywilejowanemu austryackiemu Länderbankowi w Wiedniu i p. Władysławowi Długoszowi, posłowi na sejm galicyjski pozwolenia na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Pierwszy galicyjski bank ludowy z siedzibą we Lwowie“ i zatwierdziło statuty tego towarzystwa.

Dwa samobójstwa przez otrucie. We środę wieczorem otruł się młody lekarz dr Blaim w mieszkaniu swojem przy ul. Dominikańskiej. Przez całą noc ratowało go kilku lekarzy, ale bezskutecznie; wczoraj rano o godzinie 8 zakończył życie. Przyczyną desperackiego kroku jest zawiedziona miłość.

W domu przy ul. Króla Jana l. 15 w Zamarstynowie otruła się kwasem karbolowym 80 lat licząca Marya Reinerowa, wdowa. Wezwano do niej pogotowie ratunkowe. Nie zdołano jednak przywrócić jej do życia. Powód samobójstwa nieznany.

Z kraju.

Wójtowskie praktyki. Z Kocmyrzowa piszą nam: Pisaliśmy już o postępowaniu władz z rolnikiem Jurkiem z powodu zarządzeń weterynaryjnych. Podobnie postąpiono z Jakubem Palichlibem, murarzem, który ma zaledwie pół morga gruntu. Ukarano go karami po 8 i 4 koron zupełnie bez poprzednich nakazów płatniczych i poświadczeń zapłaty i zafantowano mu poduszkę, którą musiał wykupić. Sekatury te przeprowadza przy pomocy żandarma wójt, przeciw któremu powstało we wsi ogromne oburzenie.

Z Oświęcimia piszą nam: W połowie zeszłego miesiąca aresztowała policya tutejsza niejakiego Szkudelskiego z Poznania, z zawodu malarza, za zakazany pobyt w Austryi i odstawiła tegoż do sądu, gdzie wymierzono mu 10 dni aresztu. W czasie odsiadywania kary naczelnik sądu p. Osuchowski kazał Szkudelskiemu pomalować w gmachu sądowym podłogi, biurka i różne tabliczki, chociaż u nas jest dosyć biednych majstrów. Ale p. Osuchowski znany jest ze swej oszczędności nawet w rzeczach, które są zakazane. Od niespełna roku, odkąd przybył do Oświęcimia, zapełnił sąd dziećmi niżej 14 lat, które przyjął na pisarzy naturalnie bezpłatnie, przez co utrudnił otrzymanie posady pisarzom zawodowym. Nie chodzi o to, że przyjmie się jakiegoś „wolontaryusza“ bezpłatnego, ale nie w liczbie 6 i tak młodych chłopaków.

Po odsiedzeniu 10 dniowej kary dał sąd Szkudelskiemu na drogę 6 K i kazał dnia 29 z. m. posłańcowi Bolkowi w celu odszupasowania Szkudelskiego odstawić tegoż do policyi. Wieczorem znalazł się Szkudelski w aresztach gminnych. Pełniący służbę dwaj policyanci Lewko i Piechocki, mając nadzór nad aresztami, niewiadomo z jakiego powodu w niemiłosierny sposób pobili Szkudelskiego i to jakiemiś żelaznemi narzędziami tak, że ustami, nosem i uszami krew mu puścili, a oprócz tego podarli na nim zarzutkę i ubranie.

Na krzyk bitego ludzie na ulicy stawali, a mieszkający obok obywatele okna otwierali, zapytując, co się dzieje.

Na drugi dzień odstawiła policya pobitego i obdartego Szkudelskiego napowrót do aresztów sądowych pod zarzutem, że obraził i rzucił się na policyantów.

Nasza policya ze swoim inspektorem p. Bieleckim na czele znana jest ze swych wybryków. Katowanie i obdzieranie aresztowanych, prowokowanie obywateli itd. jest na porządku dziennym, a nasz „postępowy“ burmistrz p. Majzel nie ma odwagi usunąć tej zgrai, w dodatku każde choćby zmyślone doniesienie Bieleckiego bez poprzedniego zbadania podpisuje. I to wszystko dzieje się pod okiem nowo założonego starostwa, w niewielkiej odległości urzędującego od magistratu. P. starosta Wykowski, o ileśmy się przekonali, jest bardzo wygodnym i nic go poza urzędem nie obchodzi. Przecież nie można takiemu Bieleckiemu nic zrobić, boby pp. komisarze nie mieli z kim chodzić na polowanie. Wprawdzie p. starosta na polowanie nie chodzi, tylko pilnie urzęduje, ale za to pp. komisarze zawzięcie polują, a tej przyjemności p. starosta odebrać im nie chce.

Możeby p. starosta przecież zechciał wglądnąć w sprawki policyi i nareszcie usunąć tę zgraję wraz z Bieleckim. Co do pobicia spodziewamy się, że sąd sprawę tę wyświetli i winnych ukarze.

Znowu szpieg. Z Sokala donoszą, że w tamtejszej okolicy wykryły władze przed kilku dniami trójkę szpiegowską, a jednego z tej szajki, respicyenta skarbowego Józefa Sijaka odstawiono już z aresztów w Sokalu do więzienia krajowego sądu karnego we Lwowie. Sijak, jako strażnik skarbowy, przerzucany był z miejscowości do miejscowości, często bywał stacyonowany na granicach Galicyi, ale długo nie pozostawał na jednem miejscu, gdyż zachowywał się w sposób podejrzany. Obecnie mieszkał w Leszatowie, miejscowości przy granicy rosyjskiej. Sijak jest żonaty i ma troje dzieci. Żona jego jest nauczycielką w tej samej miejscowości. Sijak utrzymywał zażyłe stosunki z niejakim Józefem Rafalskim, emigrantem rosyjskim, rzekomo rewolucyonistą, który bardzo często przechodził granicę. To zwróciło uwagę władz i poczęto baczniej obserwować dom i działalność Sijaka. Aż nareszcie zjechał z Mostów Wielkich komisarz starostwa i zarządził aresztowanie Sijaka i odstawienie go do Lwowa.

Rewizya, dokonana w mieszkaniu Sijaka, wykryła podobno bardzo kompromitujące go szczegóły. Rafalski był pośrednikiem w szpiegowaniu, przenosząc nagromadzony przez Sijaka materyał szpiegowski władzom rosyjskim, a żona Sijaka była w to wtajemniczona. Nie aresztowano jej jednak ze względu na troje drobnych dzieci. Natomiast przychwycony został Rafalski i osadzony w aresztach sokalskich. W tych dniach mają go również odstawić do Lwowa, gdzie toczyć się będzie śledztwo przeciw całej trójce szpiegowskiej.

Posiew rubli. Z Sambora piszą nam: We środę 7 b. m. w południe obiegła miasto wiadomość, że na korytarzu gimnazyum pobił dotkliwie ks. Hadzewicza uczeń VI klasy Kaczmar. Czyn ten, jak się później dowiedzieliśmy, miał podłoże nietyle osobiste, ile bardziej polityczne. Ks. Hadzewicz, młody, energiczny Ukrainiec, który jako zastępca katechety w krótkim czasie potrafił sobie posyskać sympatyę młodzieży, był solą w oku moskalofilskich macherów. Za wszelką cenę

postanowili też nie dopuścić do jego stabilizacyi w gimnazyum. A w akcyę tę wciągnęli internowanych w bursie im. Kaczkowskiego uczniów, którzy jako łatwo zapalni chcieli krótką drogą ułatwić swoim kierownikom zadanie. W miesiąc zaledwie po swoim pobycie w Samborze otrzymał już ks. Hadzewicz anonimowy „wyrok śmierci“. Jak się później okazało, autorem tego listu był uczeń Kaczmar. Znamiennem jest, że o tym liście wiedzieli także inni w bursie przebywający uczniewie, jak i prefekt bursy ks. Ilnicki. Fakt ten potwierdza jeszcze ta okoliczność, że Kaczmar, mimo iż natychmiast z gimnazyum napędzonym został, zamieszkał w bursie aż do dnia targnięcia się na ks. Hadzewicza, t. j. dwa miesiące. A przecież ksiądz Ilnicki, jako profesor, bardzo dobrze wiedział, że takiego ucznia, który dla gimnazyum był niebezpiecznym, w bursie trzymać nie wolno. Chyba, że mu to dla dalszych celów było potrzebnem...

Takiem jest właściwe tło sprawy.

Już przy sposobności aresztowania obecnie karę odsiadującego szpiega studenta Dobrjańskiego wskazywaliśmy na zgubny wpływ wywierany na młodzież w bursie im. Kaczkowskiego. Już podówczas zaznaczyliśmy, że w internacie, z knuta i łajdactw płynącymi rublami zasilanym, nic, jeno zgnilizna moralna krzewić się może, że w atmosferze wiecznie „istinno russkimi“ komunałami rozbrzmiewającej wypaczają się charaktery i dusze młodzieńców. A jednak dyrektor gimnazyum Szafran, który jako narodowy demokrata w rozwielmożnieniu się moskalofilów widział zmniejszenie się ukraińskiego „stanu posiadania“, nietylko że pobłażał owym stosunkom, ale nawet otaczał je opieką. A miarodajne czynniki doskonale przez pisma i deputacye Ukraińców o stanie rzeczy poinformowane, pozostały głuchymi na ostrzeżenia. Tymczasem zaś moralność Puryszkiewiczów przez dobrze płatnych agentów w bursie Kaczkowskiego i w „Zinoczym Pansionie“ zwiastowana, rozpalała umysły młodzieży i w czynie Kaczmara znalazła pierwszy swój wyraz.

Gospodarka Macochów. Z Kalwaryi Zebrzydowskiej piszą nam: Znanem jest całej ludności polskiej „cudowne“ miejsce w Kalwaryi Zebrzydowskiej, tej galicyjskiej Częstochowie, gdzie istnieje klasztor OO. Bernardynów z „cudownym“ obrazem. I rzeczywiście dzieją się tutaj „cuda“. Przed kilku miesiącami Rada gminna pod wpływem więcej dbałych o dobro ogółu jednostek, powzięła decyzyę na urządzenie wodociągów, których potrzeba okazuje się wielka, gdyż ludność jest zupełnie pozbawiona wody. Na gruntach klasztornych jest kilkanaście źródeł, z których nikt nie korzysta. Rada gminna weszła w pertraktacye z zarządem klasztoru, by wodociągi przeprowadzić w ten sposób, iżby wodę czerpało miasto ze źródeł, znajdujących się na gruntach klasztornych. Po pewnym czasie mnisi orzekli, że wody miastu nie dadzą. A motywy? Poprostu dlatego, że klasztor nie po to istnieje, by prócz mnichów, jeszcze „ktoś“ z poza murów klasztornych miał z niego korzystać. Tłómaczono się tylko, że „pan namiestnik nie zezwolił!“ A przecież wodociągi byłyby dobrodziejstwem także dla pątników, o których hygienę klasztor się nie stara.

W tych dniach zjawił się w Kalwaryi przedstawiciel pruskich firm handlowych i wstąpił do klasztoru celem zakupu drzewek w lesie klasztornym. Bernardyni przyjęli gościa i sprzedali firmie „Karl Lukaschek“ 3000 drzewek po 20 halerzy za sztukę. Las młody został wyniszczony, dzięki mnichom, którym zawsze pieniędzy brakuje, chociaż w czasach odpustowych biedna ludność tysiące składa do ich nienasyconych kieszeni. W tym roku odpust sierpniowy przyniósł klasztorowi około 30.000 koron zysku.

Wody dla potrzeb ludu brakuje, bo „pan namiestnik nie pozwolił“, ale drzewka dla Prusaków są, bo „pan namiestnik“... chyba nie wiedział o tem.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Karwiny piszą nam: Dnia 5 b. m. dorożkarz Derlich odwoził czworo osób na kolej, które przybyły dnia 3 b. m. na pogrzeb. Konie spłoszyły się i wywróciły dorożkę tak nieszczęśliwie, iż jedna pani poniosła śmierć na miejscu, dorożkarz walczy ze śmiercią, jeden pan odniósł ciężkie, a dwie panie lżejsze rany. — Zatrzymaniu koni przez publiczność zawdzięczyć należy, iż nie przyszło do dalszych wypadków.

Z zaboru rosyjskiego.

Ucieczka księdza. „Kuryer Poranny“ donosi z Ostrołęki o ucieczce ks. Kowalskiego wraz z „siostrą“. Ksiądz ten przybył do Ostrołęki zaledwie przed rokiem wraz z „siostrą“ i rozpoczął zaraz energiczną agitacyę klerykalną, organizując z młodych dziewcząt „stowarzyszenie dzieci Maryi“. Kilka dni temu służąca jego napisała list do biskupa, który nakazał mu natychmiastowe usunięcie całej służby. Sprawa tego listu była, jak się zdaje, powodem ucieczki ks. K., który też naciągnął cały szereg włościan. Oburzenie ludności jest tem większe, iż właśnie za kilka dni miał się odbyć odpust.

Po zamachu na strażników. Z Łodzi donoszą, iż w Radogoszczu, gdzie zastrzelono 2 strażników, urządziła policya obławę i aresztowała 18 osób; w zamachu — jak zbadało śledztwo — uczestniczyło 3 ludzi.

Zuchwały napad bandytów w Warszawie. Onegdaj około godz. 9 wieczorem przy ulicy Smolnej, w pobliżu Nowego Światu, trzech bandytów napadło na p. Antoninę Dolejową, właścicielkę magazynu szewskiego, otoczyli ją, zakneblowali usta i poczęli obszukiwać kieszenie. Jeden z bandytów porwał mufkę. Napadnięta broniła się rozpaczliwie i zdoławszy otworzyć usta, poczęła wzywać pomocy. Bandyci, uciekając, utorowali sobie drogę w stronę Nowego Światu, dając w tym celu 14 strzałów rewolwerowych. Mimo to jeden z bandytów został schwytany zdala od miejsca napadu.

Ze świata.

Hojny dar za wynalazek. Francuski dziennik urzędowy zamieszcza ogłoszenie ministerstwa wojny, że nieznany ofiarodawca przeznaczył 100.000 franków dla tego, kto wynajdzie sposób, w jakiby marynarze łodzi podwodnych mogli w razie katastrofy opuścić łódź i wydostać się cało na powierzchnię morza. O nagrodę tę będą się mogli ubiegać tylko Francuzi.

Handel dziećmi. Z Petersburga donoszą: Aresztowano tu małżeństwo nazwiskiem Heideburow, które nagromadziło u siebie 12 dzieci, nabywając je drogą kupna. Sprawa ta, jak sądzą, ma związek ze sprawą oszukańczych machinacyj o spadek po księciu Ogińskim.

Pożar w arsenale. Z Brest (Francya) donoszą: W głównym budynku arsenału floty wybuchł pożar, który zniszczył I piętro budynku. Jest nadzieja, że zdoła się uratować znaczne zapasy, jakie w drugiem skrzydle były pomieszczone.

Pokrzywy.

Nowe odznaczenie hr. Wodzickiego.

Hrabia Wodzicki otrzymał podobno z Prus nietylko marki, lecz i nowy tytuł.

Łatwo się domyśleć, że tytuł ów brzmi: Markgraf (co odpowiada polskiemu margrabia).

Dawniej a dziś...

W Grecyi słynęli: Hero czuła i Leander,
U nas zaś — Herod-baba i wieszcz jej Tektander...
Porównawszy te pary, każdy przyzna racyę,
Żeśmy wpadli w cudaczną wprost degeneracyę.

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Z różnych stron.

Dawne kary na oszukańczych kupców. — Dramat w ujeżdżalni. — Anonse na chmurach. — Dramaturg podpalaczem.

Biedni ludziska, którzy muszą udawać się na targi po zakupno wszelakich wiktuałów, są ustawicznie narażeni na oszukańcze eksperymenty ze strony handlarzy, którzy sprzedają im za drogie pieniądze złe artykuły spożywcze jak: zepsute jaja, rozwodnione i mąką zaprawione mleko i śmietanę, fałszowane masło itp. Skargi takie słyszymy niemal codziennie...

Oszukańcze te eksperymenty przekupniów nie są jednak wymysłem naszych dni, lecz skargi na nie powtarzały się już za owych starych dobrych czasów. Już w roku 1481 wnieśli mieszkańcy francuskiego miasteczka Ambert skargę do władz, aby pociągnęły do odpowiedzialności oszukańców i w ten sposób położyły kres awanturom i bójkom, jakie wskutek tego wywiązują się między obywatelami, a przekupniami. Wówczas władze wydały następujące rozporządzenie:

Każda przekupka, która sprzedając rozwodnione mleko, ukarana zostanie w ten sposób, że włoży się jej lejek w usta i będzie się w nią lać mleko w takiej ilości, jaką według orzeczenia lekarza wytrzyma bez niebezpieczeństwa dla życia.

Każdy przekupień, który sprzedaje masło, wkłada do niego ziemniaki, kamyki itp., aby zyskało na władze, zostanie publicznie przywiązany do pala. Następnie położy się mu na głowę kawał masła, które tak długo będzie ogrzewane promieniami słońca, aż się rozpłynie, wówczas publiczność może przyprowadzić psy, aby się rozkoszowały tem spływającem masłem. W czasie niepogody roznieci się obok pala ogień, który ma spełniać taką funkcyę, jak w powyższym wypadku słońce.

Każdy handlarz, sprzedający zepsute jaja, będzie postawiony pod pręgierzem, a zepsutemi jajami mogą sobie dzieci dla zabawki rzucać na twarz i odzienie delinkwenta... Takie to były przepisy za onych dawnych, dobrych czasów...

* * *

Włoskie ujeżdżalnie wojskowe mają ustaloną markę w kołach sportsmenów europejskich. Niema konia tak dzikiego, lub znarowionego, któregoby w tych ujeżdżalniach nie poskromiono i nie „ujeżdżono“. Jest najwyższą ambicyą włoskiego oficera jazdy módz dosiąść każdego rumaka, choćby najdzikszego.

W tym celu tamtejszy sztab oficerski ćwiczy się bezustannie w jeździe konnej, a włoskie ujeżdżalnie wojskowe roją się zawsze od tłumu harcowników.

Podczas tych harców nieraz zdarzają się nieszczęśliwe wypadki i niejedno kwitnące, młode życie padło tam ofiarą temperamentu rozszalałego zwierzęcia.

Oto, jak donoszą z Rzymu, przed kilku dniami w jednej z tamtejszych ujeżdżalń rozegrał się znowu krwawy dramat. Chodziło o ujeżdżenie jakiegoś niezwykle ognistego ogiera, który każdego jeźdźca zrzucał z siodła. Pięciu oficerów trudziło się, aby poskromić szalone zwierzę, które, całe spienione, stając dęba, waliło na wszystkie strony kopytami.

W trakcie tych szamotań dziki koń rzucił się przedniemi nogami na swych poskramiaczy i dwóch oficerów z taką siłą ugodził w głowy, iż obaj na miejscu padli bez życia, brocząc strumieniami krwi.

* * *

W ostatnich miesiącach rozpoczął inżynier duński B. Larsen stosować na wielką skalę reklamę świetlną na chmurach. Posługuje się on przy niej specyalnie przez siebie skonstruowanymi aparatami i osiąga niezwykłe rezultaty. Obrazy świetlne liter i figur geometrycznych są widoczne z odległości pół mili i więcej i są zupełnie wyraźne. Próby Larsena wywołały w Danii i Szwecyi wielkie zainteresowanie; zwłaszcza w kołach wojskowych sądzą, że wynalazek ten da się zastosować doskonale do celów militarnych, umożliwiając przesyłanie pewnych znaków na znaczną odległość.

* * *

Niezwykła gorliwość o prawdę sceniczną mogła była puścić z dymem teatr w Komotau w Czechach. Urzędnik towarzystwa ubezpieczeń, w wolnych chwilach uprawiający literaturę dramatyczną, Fryderyk Steinsky, napisał sztukę pod tytułem „Jej tajemnica“ i wystawił ją w teatrze miejscowym. W sztuce miało być wystawione podpalenie stodoły. Wyreżyserowanie tej sceny nie wypadło po myśli autora. I jakże sobie poradził? Oto podczas spektaklu sam z za kulis podpalił ową stodołę, która buchnęła prawdziwym płomieniem, zagrażając życiu nietylko aktorom, lecz i publiczności. Sprawca tego naturalistycznego eksperymentu przyznał się sam do niego i oddał się w ręce władz.

TELEGRAMY

z dnia 10 grudnia.

Obstrukcya w Radzie miejskiej.

Tryest. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miasta, na którem rozpoczęto obrady nad zawarciem umowy z towarzystwem kraińskiem w sprawie oświetlenia miasta. Socyaliści celem udaremnienia tego niekorzystnego dla gminy układu rozpoczęli obstrukcyę. Posiedzenie trwało do godz. 12 1/2 w nocy, poczem przewodniczący stwierdził brak kompletu i posiedzenie zamknął.

Katastrofa w kopalni.

Wattenscheid (Westfalia). Onegdajszej nocy w kopalni „Holland“ zapaliły się wybuchowe gazy. 4 górników zabitych, 5 ciężko rannych, jednego brak. Z ciężko rannych jeden rano umarł. Z powodu zawalenia się szybu akcya ratunkowa utrudniona.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem

* **Związek pracownic biurowych, handlowych i kasowych w Krakowie** zawiadamia swoich członków, że w niedzielę 11 grudnia o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu „Promienia“, Senacka 6, II. piętro, pogadanka. O liczne przybycie prosimy. — Po pogadance posiedzenie wydziału. — Na bezpłatny kurs stenografii wpisywać się jeszcze można.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 12 b m. o godz. 7 1/2 wieczorem w „Postępie“, Krakowska 25. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 11 grudnia w sali „Domu robotniczego“, plac Serkowskiego L. 11, odegrani zostaną po raz drugi „Karpaccy górale“, dramat w 3 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Wieliczka.** W Domu robotniczym staraniem Uniwersytetu ludowego w niedzielę 11 b. m. o godz. 3 po południu wykład dra B. Dobnera: „Cuda chemii“.

* **Wiedeń.** Publiczne zgromadzenie polskie odbędzie się we wtorek 13 grudnia o godzinie 7 1/2 wieczór w sali „Brigitta“, XX. Wintergasse 27, z porządkiem dziennym: 1) klerykalizm a klasa robotnicza, 2) spis ludności w Austryi i tegoż znaczenie dla robotników polskich w Wiedniu. Referować będzie tow. poseł dr H. Lieberman.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** zawiadamia, że w niedzielę 11 b m. o godz. 3 1/2 po południu w sali restauracyi J. Leithnera, I. Auerspergstrasse 6, odbędzie się odczyt Józefa Ciąglińskiego: „O życiu organicznem“.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

10% RABATU

udziela przy zakupnie ozdób na **drzewko** i podarków na **gwiazdkę**

L. WEINDLING, KRAKÓW
26 ULICA GRODZKA 26

Poleca w wielkim wyborze już od **2 K.** mydła i perfumy w eleganckich kasetkach, kompletne kasetki z przyborami do malowania oraz kasetki z przyborami do pielęgnowania paznokci i t. p.

MAGAZYN MEDYCZNY firmy:

Dr Bolesław Drobner, Kraków, pl. Szczepański 2

poleca swój bogato zaopatrzony **„Dział kobiecy“.** Ekspedycya kobieca. Wata — bandaże. Opaski miesięczne — wkłady do tychże. Opaski brzuszne — absorbitorya — pessarya — przepłuczki — hegary.

Kompletne wyprawy dla położnic. **Wagi dla niemowląt** (do wypożyczania).

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone Cena 7— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu dla Galicyi i Bukowiny: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie**, albo wprost z fabryki: **Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.**

MUNKA MYDŁO

specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.

SZYMON MUNK
Fabryka mydła w Żywcu L. 107.
Założona w r. 1846.

Panna izr.

stenografująca po polsku i niemiecku i pisząca biegle na maszynie, znajdzie posadę z płacą początkową kor. 50 przy 8 godz. pracy. Oferty z dołączonemi świadectwami, ew. szkolnemi. Skrytka pocztowa 87.

Poszukiwani

zdolni czeladnicy do robót meblowych fornirowanych i miękkich zaraz w pracowni artystyczno-stolarskiej, Podzamcze 3.

Czterdzieści dojnych krów

poszukuje się do kupna od marca lub wcześniej. Inny inwentarz żywy i martwy może być częściowo kupiony. Biuro pośrednictwa Bronisława Krasickiego, Kraków.

Miód pszczelny,

patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. kor. 7. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Lokomobila parowa

o sile 8 i 10 koni do sprzedania lub wypożyczenia, **2 motory gazowe** o sile 2 i 4 koni i **benzynowy** o sile 6 koni oraz **rower motorowy** z bocznym wózkiem, tanio do sprzedania. **Maurycy Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17. Telefon 2062/VIII.**

Fabryka wyrobów srebrnych i platerowanych F. WOJCIKIEWICZ i Ska w Krakowie, Wolnica 3 (róg ul. Bożego Ciała). Polski fason sztucców srebrnch 13 próby, także stosowne kasety po przystępnych cenach. Sztucce najsilbrowe czyli srebro chińskie, fasony gładkie, okrągłe skrzypcowe i zakopiańskie, lekki fason ozdobny. Po zniżonych cenach do połowy.

UDA SIĘ

niespodzianka, jeżeli podarki na gwiazdkę dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. k. nadw. dost. **Hanns Konrad w Brüx Nr. 339 (Czechy).**

Większe biuro spedycyjne
w Krakowie poszukuje poważnego i rutynowanego

korespondenta

w języku polskim i niemieckim, obeznanego dobrze w dziale spedycyjnym. Oferty pisemne imienne podpisowe do działu inseratowego „Naprzodu“ pod „Rutynowany“.

Zmiana lokalu.

Z dniem 1-go grudnia przeniesiony został **skład i pracownia kapeluszy ANTONIEGO JAROSZA** do lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 24.
Dom XX. Marków.

Jednorazowa próba przekona każdego!

KAWY

palone i surowe
w wielkim wyborze
poleca 1302
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Wyniki dowodzą, że

THYMOMEL SCILLAE

przy kurczowym kaszlu dzieci i dorosłych może oddać znakomite usługi.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNERA apteka,
c. k. nadw. dostaw.
PRAGA III, Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. **W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Redyk, K. Wiszniewski.**
Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

NOWO OTWARTY
Zakład Artystyczno-Fotograficzny

„REMBRAND“

przy ulicy św. GERTRUDY L. 16
narożnik ulicy św. Sebastyana.

6 wizytowych 1 kor. 6 gabinetowych 2 kor.

Aby przekonać Szanowną P. T. Publiczność o dobrem wykończeniu fotografii, fotografuje **BEZ ZADATKU.** 1301

Nikt chętnie nie choruje

na reumatyzm, pedagrę, newralgię i oziębiny, a przecież znajdują się ludzie, którzy są za wygodni, aby sobie zakupić znane i przez lekarzy zalecane

CONTRHEUMAN

(marka ochr. dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) który to środek łagodzi i uspokaja bóle, usuwa obrzmienia, przywraca napowrót władzę w poruszaniu się stawów, usuwa nieprzyjemne swądzenie. Działa skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**

Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.
Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Masłowskiego, M. Redyka, K. Wiszniewskiego.

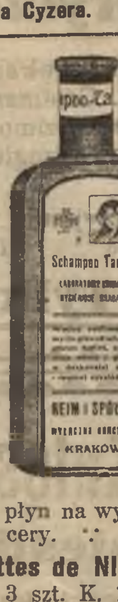


Kanarki

prawdziwe herceńskie, ładnie śpiewające nawet przy świetle, korzystnie do nabycia **w Podgórzu, ul. Kalwaryjska L. 89, w domu p. Józefa Cyzera.** 1297

Schampoo-Tarool

do mycia głowy i przeciw łupieżowi.



TAROOL
przeciw wypadaniu włosów.

MYDŁA
tualetowe o silnym różnym zapachu za 1 klg. K. 1·80.

MYDŁA
kwiatowe 1 karton 6 szt. K. 1·—.

ABARID krem i płyn na wygładzenie cery.

MYDŁA „Violettes de NICE“ „Nr 810“ 1 karton 3 szt. K. 1·50.

OZDOBY na drzewko

PODARKI na Gwiazdkę

polecają najtaniej

REIM i S-KA
KRAKÓW, Rynek 37.

Zmiana lokalu!!

MAGAZYN MEBLI
S. ANISFELDA

istniejący od roku 1880 przy

placu Maryackim L. 3

przeniesiony został na

pl. Dominikański L. 4

(Dom własny).

Bardzo ważne na Święta

Mak z cukrem tarty 1/2 kg. 55 h., bez cukru 1/2 kg. 45 h., masa migdałowa 1/2 kg. 80 h., masa orzechowa 1/2 kg. 70 h.

Przyjmuje się mak do tarcia, przyjmuje się na zamówienie strucle z makiem od 1 K., strucle z masą migdałową, orzechową od 1 K. 40 h. Przekładańce od 2 K. Serniki od 2 K. Torty od 2 K.

Wielki wybór cukrów na drzewko ozdobnych po nader niskiej cenie. 1/2 kg. pomadek deserowych w ozdobnem pudełku 1 K. 80 h. Specyalność karmelki słodowe, miodowe, szlazowe, poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prow. p. z. R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Ożywienie krążenia krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry przeciw oziębieniu wywołuje

Jako woda do mycia głowy, płukania ust względnie zębów, do upiększenia urody niezbędną jest

Wódka francuska Diana

Lekarz pański zaleca chętnie Diana wódkę francuską ze względu na jej działanie dezynfekcyonujące i orzeźwiające, co przypisać należy jej składnikowi „mentol“. Głównym składnikiem Diana wódki francuskiej jest podwójnie wyparowany wyciąg wina.

DIANA

Powyższa marka ochronna, chroni przed naśladownictwami. Żądaj Pan przy zakupnie prawdziwej Diana wódki francuskiej, i zwróć Pan baczną uwagę, czy na flaszce wytłoczoną jest nazwa „Diana“ i czy korek i plomba zaopatrzone są powyższą marką ochronną.

Przyjaciółką domu w całem tego słowa znaczeniu nazwać można naszą Diana wódkę francuską ze względu na jej bardzo skuteczne działanie, przystępną cenę i wielostronne użycie. Cena małej flaszki K —·50, średniej flaszki K 1·20, wielkiej flaszki K 2·40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od **Diana-Franzbranntwein - Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng. 5 I.**

Kasy żelazne
i ogniotrwałe

sprzedaję w różnych wielkościach po cenach bardzo przystępnych także i na raty.
Na życzenie zjawię się celem złożenia oferty.

Naftali Labin
Kraków.

ASTMA

Kto na astmę cierpi, niech się z zupełnem zaufaniem zwróci do **Vixol Limited Merton Abbay, London S. W.** lub do zastępcy p. **M. Baralkiewicza** w Toruniu 3. Na żądanie wysyła się darmo broszurkę we wszystkich językach, dającą bliższe wyjaśnienia o znakomitym środku Vixol i o nader praktycznym rozpylaczu kieszonkowym. Znakomity ten wynalazek uzdrowił już bardzo wiele cierpiących na astmę. Podpisany cierpiał bardzo na astmę i za poradą pewnego niemieckiego profesora medycyny sprowadził sobie to lekarstwo. Za moją poradą wielu cierpiących zamówiło sobie ten środek i używają go z bardzo dobrym skutkiem.
A. PELENSKY, proboszcz **w Knihyninie** w Galicyi.

Na Gwiazdkę

Tani Bazar partyjny
Rynek gł. 34, (Pałac Spiski)
Linia C-D (w podworcu).

Srzedaję po bardzo niskich cenach materye jedwabne, wełniane, grenadyny, portyery, szyrtyngi, płótna, firanki, dywany i bieliznę stołową. Wielki wybór zabawek dziecinnych **i gier towarzyskich.**

Dla odsprzedawców

SERY

Ementhaler (Szwajcarski oryg.), Groyer krajowy tłusty, Deserowe krajowe i zagraniczne wybornej jakości w dowolnych ilościach, po cenach hurtownych poleca

FABRYCZNY SKŁAD SERÓW
Braci Rolnickich
KRAKÓW, WIELOPOLE 7.

Większą ilość wysyłamy wprost z fabryk lub ze składu transitowego. Zlecenia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą Oferty na życzenie.

Ilustrowany cennik

bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. G. Polaczek w Samborze. 1195

Na raty!

J. Hirschberg
w Krakowie ul. św. Agnieszki L. 3
(przy Stradomiu)

poleca swój świeżo zaopatrzony skład w **towary bławatne,** jakoto wielki wybór płócien, szyrtyngów, dymek, prześcieradeł bez szwu i pod kołdry, materyałów na suknie, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka i kołder watowanych, oraz

ubrań męskich i żakietów
po bardzo przystępnych cenach.

Zdolnych czeladników

krawieckich męskich i damskich z zapewnieniem stałej roboty poszukuje Jan Kowalski, Zakopane.

Na raty!

począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo można nabywać wszelkie towary, materye na suknie, kapy, dywany, portyery i różne płótna, szyrtyngi, zefiry i t. d. oraz ubrania męskie i żakiety u firmy:

A. M. HOLZMANN
Kraków
ul. św. Gertrudy 17.
FILIA:
w Tarnowie, ulica Targowa 11.

Mam do ulokowania

sumę **200.000 kor.** za ubezpieczeniem hipotecznem na realnościach w Krakowie i Podgórzu na 6% do 6 1/2% rocznie. Pożyczki mogą być udzielone od sumy 8000 kor. zwyż, tak jako kredyt po pożyczce bankowej, jak niemniej w celach budowlanych. Zgłoszenia pod J. A. 100 Poste restante Kraków. Za okazaniem kwitu inseratowego.

Miód patoka

prawdziwy czysty 5 klg. kor. 7·— franko, doskonałe miody pitne domowego wyrobu, wysyła rok cały **EUGENIUSZ BILIŃSKI w Zbarażu,** właściciel największej pasieki w Galicyi.

Ważne tylko do 1-go Stycznia 1911.

Baczność! Baczność!

Rogatki z dniem 1 stycznia 1911 przesuwają poza przedmieścia, skutkiem czego akcyza pobierać będzie od wódek i spirytusu **70 halerzy** od litra. **Zaopatrujcie się więc zawczasu w odpowiedni zapas wódek, nalewek owocowych, rumów, likierów, koniaków** i t. d., których dostarcza po nadzwyczaj niskich cenach

Parowa Fabryka Wódek Polskich Romana Marczyńskiego

Zwierzyniec „Pałac“ 25.

NA GWIAZDKĘ

poleca **Skład papieru i galanteryi**

Z. ZIEMBICKI .:. **KRAKÓW** .:. **Plac Maryacki L. 2**

największy wybór przedmiotów odpowiednich na podarki.

Specyalność: Gry towarzyskie.

Ceny bardzo niskie. Uwaga na adres.

Pieniądze

oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, 831 Brüx Nr. 323, Czechy.**

Parowa Fabryka Mydła Stanisław Rożnowski W KRAKOWIE

poleca

Proszek karawanowy  **Proszek karawanowy**

MARKA OCHRONNA.

jako

najlepszy i najwydatniejszy do prania i mycia. — Cenniki franko.



›LAKTOL‹

UL. Św. ANNY L. 4.

MLEKO „ZDROWIA“, znakomity środek dyetetyczn. reguluje funkcye żołądka i kiszek, zapobiega obstrukcyi, działa dodatnio na nerwy.

Proszek i pastylki laktolowe. — Kefir.

Dostawca do c. k. Klinik i Szpitali.

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55 g.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Kamasze i rękawiczki wełniane i trykotowe oraz pończochy i skarpetki

poleca: **Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32**

C. k. uprzyw.

Akcyjne Towarzystwo Bankowe i Kantorów Wymiany

„MERCUR“

Filia w Krakowie ul. Floryańska 28 i św. Marka 18.

Oddział losowy poleca do najbliższych losowań:

Losy Austryackie Kredytowe losowanie 2 stycznia 3 ciągnienia rocznie 3 Główna wygrana **K 300.000.—** los za gotówkę po kursie dziennym, lub na **spłaty od K 20·— miesięcznie.**	**Losy 5% Regulacyi Dunaju** losowanie 2 stycznia Główna wygrana **K 120.000·—** los za gotówką po kursie dziennym, lub na **spłaty od K 10·— miesięcznie.**
Losy 3% Kredytowe Ziem. II. E. losowanie 5 stycznia 3 ciągnienia rocznie 3 Główna wygrana **K 100.000.—** los za gotówkę po kursie dziennym, lub na **spłaty od K 10·— miesięcznie.**	**Losy 2% Serbskie 100-frank.** losowania 14 stycznia 3 ciągnienia rocznie 3 Główna wygrana **Fr. 80.000·—** los za gotówkę po kursie dziennym, lub na **spłaty od K 5·— miesięcznie.**

Odsetki przy losach procentowych od dnia złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy.

Natychmiastowe i wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Zamówienia z prowincyi przekazem pocztowym.

Na zakupione u nas papiery losowe padło dotychczas K 13,459.000·— głównych wygranych.

Konieczną jest ochrona

każdego skaleczenia, by zapobiedz zakażeniu.

Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana **pragską maścią domową**, jako wypróbowany znakomity środek. — Ochrania rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie.

Codzienna wysyłka pocztowa.

1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości od 3 K 16 h posyła się 4 słoje, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoi franco do wszystkich stacyj monarchii austro-węgierskiej.

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.

Prawdziwa tylko po 70 halerzy.

Skład główny **B. FRAGNER** c. k. nadworny dostawca.

Apteka pod „CZARNYM ORŁEM“

Praga, Mała strona, róg ul. Nerudy 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. **W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Redyk, K. Wiszniewski.**

NOWO OTWORZONA

PRALNIA PAROWA

pod nazwą

„POLONIA“

w Krakowie, przy ulicy Szlak L. 7

(róg ul. Krowoderskiej 44.)

Urządzona według najnowszych wymagań technicznych, przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania.

Za wzorowe, eleganckie i punktualne wykonanie bielizny, ręczy kierownictwo, które posiada w tym względzie fachowe wiadomości, nabyte tak w kraju jak i zagranicą.

Filie w Krakowie:

Rynek gł. 11, Karmelicka 22, Plac Matejki 5, Łazienna 7, Krakowska 4, Miodowa 21, oraz w Podgórzu, przy ulicy Lwowskiej L. 6.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).